

Anna Kowalska: Dzienniki 1927-1969

Przyzwyczajona w dzieciństwie do wstawania razem z kurami, wstaję razem z kotami i czas ten przeznaczam na czytanie (lub pisanie), do niczego innego i tak nie byłabym zdolna o tak morderczej porze. I à propos mordu: moje koty litości nie znają, niejedną mysz, ptaka, a nawet krecika z ich szponów wyrwałam...

Rozbudzona na dobre wracam do łóżka i czytam wtedy najgorsze cegły. Najgorsze w sensie ciężaru. Bo trudno je utrzymać w ręku na leżąc. Ale daję radę, wypracowałam sobie technikę takiego czytania, że książkę trzymam na poduszce... Swoją drogą robię tak od najmłodszych lat i nadal mam bardzo dobre oczy, więc to chyba ściema z tym "psuciem sobie oczu" od czytania w łóżku, co też od dziecka słyszałam.

Najgorsze w sensie ciężaru są listy i dzienniki. Mrożka, Gombrowicza, Dąbrowskiej... itd. itp. Zarazem najłatwiej się w nich pogрузić. Co za bogactwo! Ostatnio utonęłam w dziennikach Anny Kowalskiej (więc z rozpędu i opowiadaniach, odkrycie! np. "Safona"! zabieram się do wspomnień "Figle pamięci", w kolejce "Wójt wolborski", powieść o Andrzeju Fryczu-Modrzewskim).

z Dzienników:

Jaka jest Polska? Świat odbity w umysłach? W utworach? Mnie się zdaje, że oprócz antystalinizmu niewiele. Alergia antyrosyjska każe krzyczeć: Nie! Ale do czego to doprowadzi? Jaki będzie koniec? Przecież to Ameryka skazała nas na ten świat, na Rosję. O tym nie pamięta nikt. Wszyscy mówią o Kennedym i o nadziei na większą pożyczkę amerykańską. Ale przecież to Ameryka nas zdradziła, odcięła od świata i teraz jaką wyznaczy nam rolę? Zachód zawsze zdradzał Polskę i nadal będzie ją zdradzał. Rzeczywistością jest, że znajdujemy się w żelaznych objęciach imperium rosyjskiego z decyzji Zachodu. Polska lekkomyślność każe nam o tym zapomnieć. (Warszawa, 6.IX.1957)

Smętnie jest myśleć, na co się zanosi. Kadaryzacja. Uniknęliśmy zeszłego roku losu Węgier, ale niebezpieczeństwo przed nami. Brak wolności słowa będzie prowadził do coraz większego oddzielenia rządowych osób od reszty, a Gomułka straci autorytet i sympatię. Nie zbuduje się w Polsce socjalizmu. Na polu zostanie sam Wyszyński. (Warszawa, 5.X.1957)

Wszystko bierze w łeb. Najgorsze, że nie mamy komu sprzedawać węgla. Moskwa nie chce brać. Obrazili się na zarzut, że tanio sprzedajemy. Ameryka rzuciła na Europę węgiel po trzynaście dolarów za tonę. Stoimy przed krachem finansowym. Wszystkie partie na świecie poparły Chruszczowa. Moskwa będzie dyktowała ciężkie warunki. Znowu naprężenie wojenne. (Warszawa, 27.XI.1957)

*

Nigdy nie mówiły o sobie lesbijki... Niezwykły związek Marii Dąbrowskiej i Anny Kowalskiej

Nigdy nie mówiły o sobie "lesbijki". Bały się tego słowa. Ich przyjacielska relacja pełna była jednak erotycznych uniesień. "Nawet najżywsza miłość jej nie wystarczy. Ona potrzebuje adoracji. Tego nie potrafię dać nikomu" - notowała w 1952 roku w dzienniku Anna Kowalska, z którą Maria Dąbrowska dzieliła ostatnie lata życia. Cały tekst tutaj.